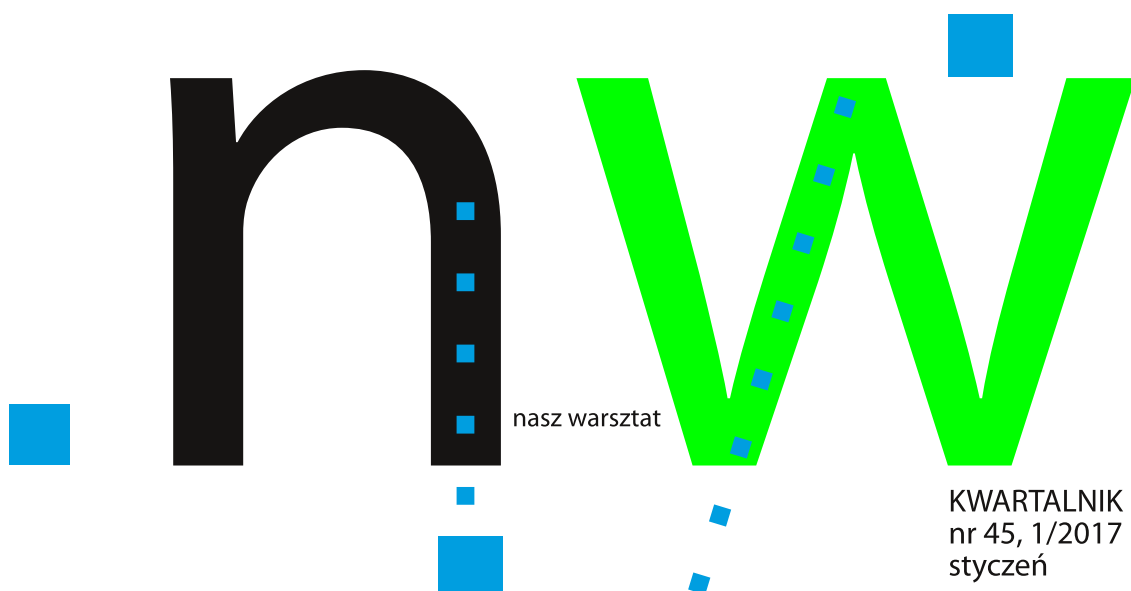




Marzenia są tym co nas uskrzydla, daje powód do działania i nadaje mu sens. Agnieszka Skomorow przekonuje, że warto dążyć do ich realizacji. W tekście „Spełniło się” opisuje jak udało jej spotkać się z Martyną Wojciechowską i przeprowadzić z nią wywiad. A wszystko dzięki Annie Wójcik Brzezińskiej i Maciejowi Wisławskiemu.

Marzeniem Tomasza Skonecznego jest, aby w Skierniewicach powstały mieszkania chronione. W swoich wywiadach przedstawia doświadczenia instytucji prowadzących takie mieszkania w Warszawie i Płocku. Odskoknią od mrocznych tematów reportaży Justyny Kosińskiej „Polska odwraca oczy” polecanych przez Bożenę Lesiak może być tylko dobry film. Sięgnijcie do rubryki Tomka Trębskiego.

Oddajemy w Państwa ręce 45 numer kwartalnika. To dobra okazja, aby życząc miłej lektury podziękować tym, którzy sprawiają, że nasza redakcja działa i może się rozwijać – przede wszystkim Marii Ludwice Wiercińskiej prezes Stowarzyszenia Rada Polek, które od lat finansuje wydanie kwartalnika, a w tym roku zorganizowało koncert charytatywny na rzecz kwartalnika. To dla nas niezwykle dar wielkiej życzliwości. Wielkim wsparciem dla nas jest Anna Wójcik Brzezińska, dzięki której nasze teksty ukazują się w Głosie Skierniewic i Okolicy. Za pomoc, życzliwość i dobre słowa dziękujemy Agnieszce Kubik, Zofii Ulińskiej i Joannie Młynarczyk. Wobec wielu przeciwności, z

Galeria Pod
Tytułem: frag-
ment pracy Judyty
Jankowskiej
Latem
prezentowanej
podczas koncertu
finałowego XIV
Festiwalu Muzyki
Romantycznej
w Skierniewicach

którymi przychodzi się borykać nie sposób przecenić zwykłej przychylności. Urszuli Woźniak, kierownik WTZ. Dziękujemy Bogumile Krakowiak, prezes SON Sprawni Inaczej za sfinansowanie warsztatów dziennikarskich. Dziękujemy za 1% podatku przekazany na naszą działalność oraz Czytelnikom, że jesteście z nami, a Wasze e-maile dodają nam sił do dalszych działań. Życzymy miłych Świąt i dobrego Nowego Roku.

Redakcja NW

redakcja: Marzena Rafińska, Danuta Czerwińska
sekretarz redakcji: Tomasz Skoneczny
skład DTP: mr
korekta: Marzena Rafińska, Danuta Czerwińska
projekt makiety i okładki: mr

nw, kwartalnik
adres redakcji: ul. Waryńskiego 14, 96-100
Skierniewice, e-mail: n-w@o2.pl
www.facebook.com/NW
nakład: 500 egz.

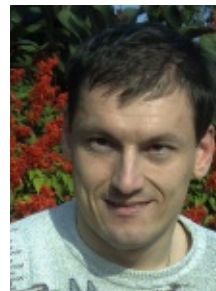
wydawca: Warsztat Terapii Zajęciowej
w Skierniewicach

wsparcie finansowe: Stowarzyszenie Rada Polek

druk:
Artur Kozyra,
pracownia
komputerowa



Agnieszka
Skomorow



Tomasz Skoneczny

4

Spełniło się. Jest
/Agnieszka
Skomorow

10

O przygodzie,
która stała się
sposobem na życie
/Tomasz
Skoneczny
rozmawia z Joanną
Młynarczyk

16

Jak prowadzić
własny
dom/wywiad To-
masza Skonecz-
nego z Danutą
Kaczmarek

22
/26

Wydarzenia

8

Dom przy Długiej
/Krzysztof
Skowroński

14

Uczyć samodziel-
nego życia
/rozmowa Toma-
sza Skonecznego
z Marzeną Tybur-
ską z Miejskiego
Ośrodka Pomocy
Społecznej
w Płocku

18

Premiery filmowe
/Tomasz Trębski

27

Humor

20

Półki pełne książek
/Bożena Lesiak

28

Jeśli tylko
zechcesz dostrzec

3
nw



Tomasz Trębski



Paweł Majewski



Piotr Bożałek



Bożena Lesiak
współpraca



Arkadiusz Madej



Krzysztof
Skowroński



Marek Smolarek



Bogusław Puzio
współpraca

s p e
n i t
o
s i ę
J e
s t ! !

Nie wiem, czy pisząc to wszystko nie poryczę się jak dziecko. Marzenia dają nam możliwość oderwania się od szarej rzeczywistości. Zawsze miałam szalone marzenia, które nie zawsze się spełniały. Jednak nie bałam się mówić o nich głośno, bo uważam że tak trzeba.

A tak to się zaczęło...

Odkąd pamiętam Martyna Wojciechowska wydawała mi się wyjątkową osobą. Kiedy oglądałam programy „Big Brother” oraz „Dzieciaki z klasą” to czasami myślałam – fajnie byłoby ją poznać na żywo. Później jakoś straciłam ją z oczu, aż do chwili, gdy na antenie TVN zaczęto emitować program podróżniczy „Kobieta na krańcu świata”, w którym Martyna przedstawiała historie niezwykłych kobiet i przepiękne miejsca na kuli ziemskiej. Z każdym nowym odcinkiem byłam pod coraz większym wrażeniem programu. Rósł mój podziw dla Martyny za jej odwagę, bo przecież nie każdy zdecydowałby się wyruszyć tam, gdzie ona.

Gdy w 2010 roku zaczęłam pisać do naszego kwartalnika i zobaczyłam, że moi koledzy przeprowadzają wywiady z ciekawymi ludźmi to postanowiłam sobie: kiedyś przeprowadzę super wywiad z Martyną Wojciechowską! Stało się to moim wielkim marzeniem życiowym. Jednak realizacja tego marzenia była niczym wspinaczka na Mont Everest. Pierwszego maila z prośbą o spotkanie i wywiad wysłałam do Martyny w styczniu 2011 roku. Czekałam 2, 3 tygodnie i nic, zero odpowiedzi, ale to mnie nie zniechęciło.

Za jakiś czas znowu napisałam i znów cisza. Myślę sobie: kurczaki, musi być jakiś sposób, żeby się skontaktować z Martyną! Usiadłam przed kompem i zaczęłam grzebać w Internecie. Znalazłam numer telefonu do pani Kasi, która jest menadżerką Martyny. Może teraz pójdzie łatwiej? – pomyślałam sobie, gdy już miałam ten numer. I poszło. Tak poszło, że wszystko stanęło w martwym punkcie i ani w prawo, ani w lewo. Owszem, pani Kasia odbierała telefony, ale wszystko kończyło się na: – Proszę zadzwonić za tydzień lub za dwa.

Szczerze mówiąc czasami cieszyłam się, że nie umiem dobrze mówić, bo miałam tyle żalu, że jakbym powiedziała, co myślę, to wszystkim by buty spadły.



fot. Tomasz Ilniński





Pisałam w różne miejsca: do TVN, do Dzień dobry TVN, znalazłam nawet adres mailowy do promocji programu „Kobieta na krańcu świata”. I co? I nic. W pewnym momencie powiedziałam sobie: Aga, zrób sobie przerwę i za jakiś czas spróbuj znowu. Nie mogłam się doczekać kolejnego sezonu programu Martyny.

Moi bliscy wiedzieli o mojej pasji. Na gwiazdkę dostałam dwie książki Martyny „Kobieta na krańcu świata”, a na 30 urodziny kolejną. Gdy w 2014 roku na łamach naszego kwartalnika ukazał się mój list do Świętego Mikołaja, w którym napisałam o tym, że marzę aby spotkać się Martyną, znalazły się dobre anioły, które chciały mi pomóc, jednak znów na naszej drodze pojawił się mur i nie można było go ani przeskoczyć, ani obejść. Przyznam szczerze, że nie rozumiałam o co w tym wszystkim chodzi, czy jestem za bardzo namolna, czy Martyna rzeczywiście nie ma czasu, żeby się spotkać, a może chodzi o to, że jestem niepełnosprawna. Różne miałam myśli, ale nigdy nie traciłam nadziei.

W październiku tego roku mieliśmy warsztaty dziennikarskie prowadzone przez dziennikarzy skierniewickich gazet.

Na ostatnich zajęciach, które prowadziła Anna Wójcik-Brzezińska, redaktor naczelna Głosu Skierniewic i Okolicy, powiedziałam, że mam wielkie marzenie, aby się spotkać z Martyną Wojciechowską i że już nie mam pomysłu jak się do niej dostać. Zajęcia były w poniedziałek. Tego samego dnia rozchorowałam się i przez dwa dni nie zaglądałam na Facebooka. Dopiero w środę zajrzałam, a tam czekała na mnie taka wiadomość, że momentalnie ozdrowiałam. Brzmiała ona tak: Aga, marzenia się spełniają, jedziemy 2 listopada do Warszawy na spotkanie z Martyną Wojciechowską!

W pierwszym momencie pomyślałam: kurcze, czy ja mam przywidzenia od tej gorączki? Ale potem jeszcze raz czytam i nie wierzę: yes, yes, yes, yes. kurde babka, nie wierzę, ale jest!!!

Do tej pory nie wiem jak Ania w ciągu dwóch dni dokonała czegoś, czego my nie dokonaliśmy przez 5 lat. Oczywiście pomógł pan Maciej Wisławski, który przez długi czas prowadził razem z Martyną program „Automaniak” i jest z nią w stałym kontakcie.



A tak to się zaczęło...

Odkąd pamiętam Martyna Wojciechowska wydawała mi się wyjątkową osobą. Kiedy oglądałam programy „Big Brother” oraz „Dzieciaki z klasą” to czasami myślałam – fajnie byłoby ją poznać na żywo. Później jakoś straciłam ją z oczu, aż do chwili, gdy na antenie TVN zaczęto emitować program podróżniczy „Kobieta na krańcu świata”, w którym Martyna przedstawiała historie niezwykłych kobiet i przepiękne miejsca na kuli ziemskiej. Z każdym nowym odcinkiem byłam pod coraz większym wrażeniem programu. Rósł mój podziw dla Martyny za jej odwagę, bo przecież nie każdy zdecydowałby się wyruszyć tam, gdzie ona. Gdy w 2010 roku zaczęłam pisać do naszego kwartalnika i zobaczyłam, że moi koledzy przeprowadzają wywiady z ciekawymi ludźmi to postanowiłam sobie: kiedyś przeprowadzę super wywiad z Martyną Wojciechowską! Stało się to moim wielkim marzeniem życiowym. Jednak realizacja tego marzenia była niczym wspinaczka na Mont Everest. Pierwszego maila z prośbą o spotkanie i wywiad wysłałam do Martyny w styczniu 2011 roku. Czekałam 2, 3 tygodnie i nic, zero odpowiedzi, ale to mnie nie zniechęciło.

Za jakiś czas znowu napisałam i znów cisza. Myślę sobie: kurczaki, musi być jakiś sposób, żeby się skontaktować z Martyną! Usiadłam przed komputem i zaczęłam grzebać w Internecie. Znalazłam numer telefonu do pani Kasi, która jest menadżerką Martyny. Może teraz pójdzie łatwiej? – pomyślałam sobie, gdy już miałam ten numer. I poszło. Tak poszło, że wszystko stanęło w martwym punkcie i ani w prawo, ani w lewo. Owszem, pani Kasia odbierała telefony, ale wszystko kończyło się na: – Proszę zadzwonić za tydzień lub za dwa.

Szczerze mówiąc czasami cieszyłam się, że nie umiem dobrze mówić, bo miałam tyle żalu, że jakbym powiedziała, co myślę, to

wszystkim by buty spadły.

Pisałam w różne miejsca: do TVN, do Dzień dobry TVN, znalazłam nawet adres mailowy do promocji programu „Kobieta na krańcu świata”. I co? I nic. W pewnym momencie powiedziałam sobie: Aga, zrób sobie przerwę i za jakiś czas spróbuj znowu. Nie mogłam się doczekać kolejnego sezonu programu Martyny.

Moi bliscy wiedzieli o mojej pasji. Na gwiazdkę dostałam dwie książki Martyny „Kobieta na krańcu świata”, a na 30 urodziny kolejną. Gdy w 2014 roku na łamach naszego kwartalnika ukazał się mój list do Świętego Miłkołaja, w którym napisałam o tym, że marzę aby spotkać się z Martyną, znalazły się dobre anioły, które chciały mi pomóc, jednak znów na naszej drodze pojawił się mur

i nie można było go ani przeskoczyć, ani obejść.

Przyznam szczerze, że nie rozumiałam o co w tym wszystkim chodzi, czy jestem za bardzo namolna, czy Martyna rzeczywiście nie ma czasu, żeby się spotkać, a może chodzi o to, że jestem niepełnosprawna. Różne miałam myśli, ale nigdy nie traciłam nadziei.

W październiku tego roku mieliśmy warsztaty dziennikarskie prowadzone przez dziennikarzy skierniewickich gazet.

Na ostatnich zajęciach, które prowadziła Anna Wójcik-Brzezińska, redaktor naczelna Głosu Skierniewic i Okolicy, powiedziałam, że mam wielkie marzenie, aby się spotkać

z Martyną Wojciechowską i że już nie mam pomysłu jak się do niej dostać. Zajęcia były w poniedziałek.

Tego samego dnia rozchorowałam się i przez dwa dni nie zaglądałam na Facebooka. Dopiero w środę zajrzałam,

a tam czekała na mnie taka wiadomość, że momentalnie ozdrowiałam. Brzmiała ona tak: Aga, marzenia się spełniają, jedziemy

2 listopada do Warszawy na spotkanie

z Martyną Wojciechowską!

W pierwszym momencie pomyślałam: kurcze, czy ja mam przywidzenia od tej gorączki? Ale potem jeszcze raz czytam i nie wierzę: yes, yes, yes, yes. kurde babka, nie wierzę, ale jest!!!

Do tej pory nie wiem jak Ania w ciągu dwóch dni dokonała czegoś, czego my nie dokonaliśmy przez 5 lat. Oczywiście pomógł pan Maciej Wiślawski, który przez długi czas prowadził razem z Martyną program „Automaniak” i jest z nią w stałym kontakcie.

I nadszedł ten wielki dzień...

Ale zanim nadszedł, to trzeba było się do niego porządnie przygotować tzn. zrobić listę pytań, napisać list do Martyny i wiele innych spraw. Miałam co prawda przygotowane pytania z 2011 roku, ale trzeba było je poprzeglądać i dodać nowe. Przesiedziałam całe popołudnie w Internecie, żeby się dobrze przygo-





dom przy długiej

Historię domu przy ulicy Długiej 1 opowiedziała mi moja mama, która urodziła się w tym domu i mieszkała w nim. Dom był drewniany dwuklatkowy, jednopiętrowy. W 2015 roku został rozebrany.

Dom należał do dwóch siostr, pani Domańskiej i pani Gardzyńskiej. Pani Gardzyńska była właścicielką ziemi, którą uprawiali wynajęci ludzie, a pani Domańska pracowała w aptece w rynku w Skierniewicach. Początkowo w domu mieszkali Żydzi, którzy w czasie wojny musieli opuścić swoje mieszkania, a potem przybyli nowi mieszkańcy, niektórzy z bardzo odległych stron np. ojciec mojej mamy przyjechał z okolic Wilna. Wśród nich byli urzędnicy, dwóch krawców, profesor fizyki, robotnicy i emeryci.

Mama wspomina, że mieszkańcy domu to była jedna wielka rodzina. – Pomagali sobie nawzajem, a my dzieciaki, a było nas tam około 20 również trzymaliśmy się razem. Bawiliśmy się w podwórku. Chłopcy grali w piłkę, w pałanta, toczyli między sobą wojny, a dziewczyny woziły swoje lalki w wózkach i bawiły się w dom, szyły lalkom ubrania, chodziły na spacer. W niedzielę całe rodziny jeździły nad rzekę Łupię na Zadębie, albo do Bila lasu. W podwórku stała stajnia, a w niej konie i trzoda chlewna, która należała do gospodyni domu.

Jakie warunki były w mieszkaniach i jak radzili sobie mieszkańcy? – Warunki mieszkaniowe były nieciekawie – wspomina mama. – Nie było kanalizacji, wodę noszono ze studni, która była w podwórku, nie było łazienek ani ubikacji. Z czasem niektórzy lokatorzy doprowadzili do mieszkań wodę. Młodzi zaczęli się wyprowadzać, szukali lepszych warunków dla siebie i swoich dzieci.

Kiedy właściciele umarli, nie miał kto remontować domu. Dom przejęło miasto, które wynajmowało mieszkania ludziom nieprzystosowanym do ładu i porządku. To wszystko przyczyniło się do tego, że dom popadł w ruinę, aż w końcu nie nadawał się do dalszego użytkowania i w roku 2015 został zburzony. I tak zniknął ślad dzieciństwa mojej mamy, po którym zostały tylko wspomnienia.



o
przy
go
dzie
która
stała
się
sposo
bem
na
życie

Z JOANNĄ MŁYNARCZYK,
DZIENNIKARKĄ TYGODNIKA
GŁOS SKIERNIEWIC I OKOLICY
ROZMAWIA
TOMASZ SKONECZNY



– Ukończyłam filologię polską na Uniwersytecie Łódzkim. W ramach studiów odbyłam też praktyki pedagogiczne, przygotowywałam się do pracy w zawodzie nauczyciela języka polskiego, ale w szkole nie przepracowałam ani jednego dnia – mówi Joanna Młynarczyk, dziennikarka Głosu Skierniewic i Okolicy. – Ta praca była marzeniem mojej mamy, ale nie moim, a decydując się na studia humanistyczne, bardziej niż o przyszłości, myślałam o tym, że wreszcie będę miała wystarczająco dużo czasu na czytanie książek, czyli na coś, na co zawsze mi go brakowało – dodaje.

– Nauczycielka języka polskiego w szkole podstawowej podczas jednego z zebrań powiedziała mojej mamie, że dobry ze mnie zadatek na przyszłą polonistkę. Potwierdziła to także kolejna moja nauczycielka polskiego, tym razem w liceum ogólnokształcącym. To wystarczyło mojej mamie, by utwierdzić się w przekonaniu, że praca w zawodzie nauczyciela to dla córki najlepsza praca. Tak oto moja przyszłość została przesądzona – mówi Joanna Młynarczyk.

Tomasz Skoneczny: A jednak nauczycielką nie zostałaś... Powiedz jak to się stało, że dziś pracujesz w redakcji gazety i co daje ci dziennikarstwo?

Joanna Młynarczyk: Dziś to moja praca, sposób na życie. Jednak moja przygoda z dziennikarstwem zaczęła się zupełnie przez przypadek. Zawsze lubiłam czytać, pasjonowało mnie też pisanie, pisałam opowiadania, pamiętniki, a przez dwa lata liceum prowadziłam nawet dziennik, dlatego po ukończeniu szkoły średniej myślałam o studiach dziennikarskich. Nie podjęłam ich ze względu na moich rodziców. „Zarówno trudno będzie ci się na dziennikarstwo dostać (20 lat temu o jedno miejsce na dziennikarstwie ubiegało się aż pięć osób, gdy tymczasem na polonistycie dwie lub trzy), jak i po ich ukończeniu



pracować w zawodzie. To nie dla ciebie” – argumentowali i pomogli mi znaleźć alternatywę dla moich pasji – właśnie studia humanistyczne. „Po nich praca polonistki gwarantowana, bo przecież języka polskiego zawsze będą uczyć w szkole. Poza tym to najlepszy zawód dla kobiety, która planuje założyć rodzinę i wychowywać dzieci” – argumentowała mama. I tak po maturze rozpoczęłam studia na kierunku filologia polska na Uniwersytecie Łódzkim.

Ale w walce o marzenia nie poddałaś się. Pamiętasz, kiedy rozpoczęła się Twoja przygoda z dziennikarstwem?

Gdy moja córeczka skończyła cztery latka i zaczęła uczęszczać do przedszkola, a ja na wiele godzin pozostawałam sama w domu, postanowiłam poszukać sobie zajęcia. Po kryjomu przed rodziną postanowiłam spróbować znaleźć dla siebie miejsce w którejś z lokalnych redakcji. Niestety, szybko okazało się, że bez odpowiedniego przygotowania i doświadczenia nie miałam szans na pracę, a i wolnych miejsc w redakcjach nie było. Z pomocą przyszła mi znajoma, z urzędu pracy, która zaproponowała udział w kursie, po którym łatwiej będzie mi dostać się na staż w dowolnie wybranej instytucji. Skorzystałam z propozycji i tak oto znalazłam się w zespole Głosu Skierniewic i Okolicy. Będąc w redakcji mogłam dokładnie przyjrzeć się pracy dziennikarzy w tworzeniu tygodnika. Pod skrzydłami koleżanki dziennikarki uczyłam się zawodu, niełatwej sztuki redagowania informacji i odpowiedzialności za każde napisane słowo. A ponieważ pracy było dużo, niedługo musiałam czekać na pierwsze, samodzielne zadanie. Jak to się stało, że zostałam w redakcji? Koleżanka, która nauczyła mnie zawodu, po prostu odeszła z pracy zwalniając etat. I tak oto choć do zespołu „Głosu” dołączyłam tylko na trochę, jestem w nim do dziś. Wkrótce minie 10 lat pracy.

Czy nie szkoda Ci jednak pracy w zawodzie nauczyciela?

Nie myślę o tym w taki sposób, ponieważ nigdy nie widziałam siebie w szkole. Utwierdziła mnie w tym przekonaniu pewna przygoda, która przytrafiła mi się podczas praktyk pedagogicznych w szkole średniej. Choć dziś wspominam ją sympatycznie, wówczas zabawnie mi wcale nie było. Podczas praktyk, a były to pierwsze lekcje w nowym roku szkolnym, jeden z uczniów, który spóźnił się na lekcję języka polskiego i nie był obecny w momencie, kiedy nauczyciel przedstawił mnie klasie jako praktykantkę, dosiadł się do mnie i przez całą lekcję próbował się ze mną umówić. Ani myślałam odpowiadać na zaczepki. Jak potem młodzieniec przyznał, myślał, że jestem nową koleżanką, która dołączyła do klasy. Mogło to rzeczywiście tak wyglądać, siedziałam w ostatniej ławce, sama. Moim zadaniem było poznanie klasy, atmosfery w niej panującej, by bez stresu poprowadzić następnego dnia lekcję.

Co zrobiłaś, kiedy uczeń chciał się jednak umówić?

Rzeczywiście chłopak był bardzo uparty, ale nie odpowiadałam na zaczepki, przecież za chwilę miałam stanąć na czele tej klasy, poprowadzić zajęcia. Pamiętam, że nie było to łatwe. Uczniowie nie słuchali ani mnie, ani swojego nauczyciela. To był początek roku szkolnego i jakoś nie mogli skupić się na szkolnych obowiązkach po wakacjach. Przypominam sobie, że zaczęliśmy przerabiać powieść Bolesława Prusa pt. „Lalka”. Młodzież nie przeczytała lektury, ani nawet fragmentów zamieszczonych w podręcznikach. Zastanawiałam się, jak tu pracować, nie znajdowałam sposobu na prowadzenie lekcji bez współpracy z uczniami. Jakoś po tym doświadczeniu nie widziałam siebie w roli nauczyciela.

Co powiedzieli Twoich rodzice, gdy dowiedzieli się, że nie chcesz zostać nauczycielką?

Nigdy się o tym nie dowiedzieli, bo nigdy przed nimi się nie przyznałam. Jeśli ten wywiad trafi w ich ręce, dowiedzą się teraz. Nie powiedziałam, bo nie chciałam martwić mojej mamy, która wymarzyła sobie, że to będzie dla mnie najlepsza przyszłość. Myślę nawet, że nadal tak uważa, kiedy widzi jak późnym wieczorem w dni składu gazety wracam do domu, albo kiedy widzi, jak wiele czasu na pracę poświęcam w weekendy.





fot. zbiory Joanny Młynarczyk

Powiedz, jakie są Twoje ulubione tematy?

W Głosie Skierniewic i Okolicy do moich obowiązków należy obsługa dwóch działów kultury i oświaty w mieście, zajmuję się także sprawami społecznymi dotyczącymi mieszkańców Skierniewic. Tu dzieje się tak wiele w ciągu tygodnia, że na inne rzeczy nie starcza już czasu. Mnóstwo wydarzeń kulturalnych ma miejsce w weekendy. Dziennikarze nie pracują od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 16.00. Można powiedzieć, że w pracy, niczym na służbie, są cały czas. Myślę, że tę pracę trzeba po prostu lubić. Powiem więcej, dziennikarstwo wymaga pasji, dużego zaangażowania, dyspozycyjności. Dziennikarz musi wykazać się wyjątkową kreatywnością, pomysłowością, a nawet inwencją twórczą, by zainteresować czytelnika swoim materiałem. Jakie tematy są moimi ulubionymi? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć. Bardzo lubię rozmawiać z ludźmi, którzy mają jakąś ciekawą pasję i chcą się nią podzielić z czytelnikami. Tak, to są te tematy, którymi lubię zajmować się najbardziej.

Jak wygląda u Ciebie Wigilia i święta Bożego Narodzenia?

Tak jak w większości domów, także u mnie to czas radości, prezentów, smacznego jedzenia. Ale święta to przede wszystkim czas rodzinnych spotkań i takie są one w moim domu. Panuje atmosfera życzliwości, ciepła. Staramy się zasiąść za stołem, kiedy tylko na niebie pojawi się pierwsza gwiazdka. Zaczynamy od dzielenia się opłatkiem i życzeń, a najmłodszy członek rodziny, czyli moja córka czyta fragment Biblii. Następnie smakujemy potraw. Na stole nie może zabraknąć czerwonego barszczu, pierogów, pieczonego karpia, śledzi. Jest też czas na słuchanie i śpiewanie kolęd, a o północy wszyscy idziemy na pasterkę.

Które święta były dla Ciebie niezapomniane, wyjątkowe. Dlaczego?

Niezapomniane święta to te z dzieciństwa, wyczekiwane, magiczne, i pierwsza gwiaz-

dka, której nie mogliśmy wraz z bratem się doczekać. Ale jeden rok zapamiętałam szczególnie. Był dla mnie przełomowym. To były drugie święta w naszym nowym domu. Miałam około 10 lat. Ponieważ przez kilka lat św. Mikołaj odwiedzał nas niepostrzeżenie, w nieznanych okolicznościach zostawiając upominki pod choinką, postanowiliśmy z bratem tym razem go „przypilnować”. Warta przy choince rozpoczęła się już wczesnym popołudniem. W domu, jak zwykle, panowało zamieszanie i krzątanie dorosłych przed kolacją wigilijną, związana z przygotowywaniem stołu, ostatnich potraw... Opuściłam pokój tylko na chwilę, wartę przy choince miał trzymać brat, gdy mama zawołała go na chwilę prosząc o pilną pomoc w kuchni. Gdy wróciłam do pokoju z choinką, podarki już leżały pod drzewkiem. Znów się nie udało. Kiedy on to zrobił? – zastanawiałam się. Zwyciężyła magia. Nigdy więcej nie przyszło mi do głowy, by „pilnować” św. Mikołaja.

Jaka jest Twoja ulubiona potrawa wigilijna oraz świąteczna?

Lubię wszystkie, trudno wybrać jedną. W święta jednak staram się smakować ryb, w każdej postaci. Muszę przyznać, że w tym szczególnym, świątecznym czasie wszystko smakuje jakoś inaczej, lepiej. To z racji wyjątkowości kolacji zjedzonej bez pośpiechu i w towarzystwie najbliższych osób.

Jak spędzasz sylwestrową noc? Czy zdarzył Ci się jakiś szczególny Sylwester, do którego wracasz pamięcią z przyjemnością?

Nowy Rok witam w różnych miejscach – w domu z najbliższymi, na ulicznej imprezie, na balu i prywatnie. Od kilku lat witam Nowy Rok w Polsce, ale zdarzyło mi się spędzić Sylwestra także poza granicami kraju m. in. w Paryżu, Wiedniu, Mediolanie i Budapeszcie. Na szczególny Sylwester wciąż czekam, może spełni się moje marzenie i uda mi się powitać Nowy Rok w jakimś ciepłym kraju.

Czego chciałabyś życzyć zarówno sobie, jak i czytelnikom kwartalnika „Nasz Warsztat” z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz na nadchodzący Nowy Rok?

Wszystkim czytelnikom życzę zdrowia, dużo siły w pokonywaniu codziennych trudności, wiary w ludzi, no i oczywiście spełnienia marzeń, bo bez dążenia do nich życie pozbawione byłoby sensu. A dziennikarzom – kreatywności, ciekawych pomysłów i dużo cierpliwości w ich realizowaniu. Wszystkiego najlepszego!



Z MARZENĄ TYBURSKĄ,
ZASTĘPCĄ KIEROWNIKA DZIAŁU
WSPARCIA I REHABILITACJI
SPOŁECZNEJ W MIEJSKIM
OŚRODKU POMOCY SPOŁECZNEJ
W PŁOCKU ROZMAWIA TOMASZ
SKONECZNY

u czyć s a m o dziel n e g o ż y c i a

Mieszkania chronione są formą wsparcia z jakiej można skorzystać z uwagi na trudną sytuację życiową, wiek, niepełnosprawność lub chorobę. Działają one na podstawie art. 53 ust. 1 Ustawy z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej. Art. 54 ust. 2 tej ustawy definiuje tę formę pomocy. Szczegółowe przepisy w sprawie mieszkań chronionych reguluje Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 14 marca 2012 r. – Dz.U. z 2012 r. poz. 305 – w sprawie mieszkań chronionych, które określa rodzaj i zakres działania mieszkania chronionego.

Pod koniec 2014 r. w Płocku został oddany do użytku blok, w którym znajdują się 23 mieszkania chronione prowadzone przez płocki MOPS.

Tomasz Skoneczny: Dla kogo są mieszkania chronione i jakiemu celowi mają one służyć?

Marzena Tyburska: Z mieszkań chronionych można skorzystać z uwagi na trudną sytuację życiową, wiek, niepełnosprawność lub chorobę. Dzięki mieszkaniom ich lokatorzy mogą prowadzić samodzielne życie.

Dlaczego zajęliście się państwo utworzeniem mieszkań chronionych?

Impulsem do utworzenia przez MOPS w Płocku mieszkań chronionych była potrzeba społeczna, żadna z organizacji pozarządowych nie wystąpiła z tego rodzaju propozycją. Na budowę tych mieszkań Gmina Miasto Płock pozyskała dofinansowanie z Banku Gospodarstwa Krajowego. Płock jako pierwsze miasto w Polsce realizuje budowę mieszkań osłonowych przez gminę i Miejskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej prowadził do 7 grudnia 2014 r. dwa mieszkania chronione, które zlokalizowane były w różnych punktach miasta. Od 8 grudnia 2014 r. funkcjonują 23 mieszkania chronione.



Są one formą pomocy społecznej, przygotowują osoby tam przebywające do prowadzenia samodzielnego życia lub zastępują pobyt w placówce zapewniającej całodobową opiekę. Stwarzają warunki do samodzielnego funkcjonowania w środowisku i, co bardzo ważne, integracji ze społecznością lokalną. Osoby korzystające z tej formy pomocy mają zapewnione wsparcie specjalistów – terapeutów, psychologów, pedagogów, pracowników socjalnych objęte są indywidualnymi programami pomocy. **Dlaczego państwo zdecydowali się zlokalizować mieszkania chronione w jednym miejscu?**

Dotychczas mieszkania chronione prowadzone przez MOPS zlokalizowane były w różnych miejscach Płocka. Teraz wszystkie są w jednym budynku, co daje dodatkową wartość, bo osoby w nich przebywające będą mogły nawzajem sobie pomagać i się wspierać.

Kto finansuje mieszkania chronione?

Koszt pobytu w mieszkaniu pokrywa w części miasto Płock.

Ile osób przebywa w mieszkaniach chronionych i z jakimi schorzeniami? Jak długo mogą przebywać w mieszkaniu chronionym?

W 23 mieszkaniach przebywa 47 osób. Na jednego mieszkańca przypada 12 m² powierzchni użytkowej. Takie standardy określa rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z marca 2012 r.

Mieszkańcami mieszkań są osoby z zaburzeniami psychicznymi, upośledzeniem umysłowym, w podeszłym wieku oraz wychodzące z bezdomności. Pobyt w mieszkaniu chronionym jest przyznawany decyzją administracyjną na czas określony. Wydanie decyzji administracyjnej dotyczącej pobytu poprzedzone jest wywiadem środowiskowym, dokonaniem uzgodnień i stworzeniem indywidualnego planu usamodzielnienia i wsparcia.

Jakie obowiązki mają mieszkańcy i jak dzielą się nimi? Co robią wspólnie, a co we własnym zakresie? Czy gotują wspólny obiad, czy każdy dla siebie?

Mieszkania chronione mają zapewnić wsparcie mieszkańcom w celu osiągnięcia

przez nich pełnej samodzielności. Obowiązkiem mieszkańca jest prowadzenie swojego własnego gospodarstwa domowego tj. samoobsługa, dbanie o czystość i higienę osobistą, planowanie wydatków, rozwijanie kontaktów społecznych, podnoszenie kwalifikacji zawodowych, korzystanie z aktywizacji zawodowej oraz rehabilitacji. Każde mieszkanie posiada kuchnię wraz ze sprzętem AGD oraz łazienkę. Podział obowiązków ustalany jest przez osoby mieszkające wspólnie. Mieszkańcy pomagają również sobie wzajemnie. Jeżeli zachodzi potrzeba, wsparcia udziela terapeuta i psycholog. Pomoc terapeuty jest prowadzona w formie doradztwa lub poradnictwa. Ze strony terapeutów, psychologa i pracowników socjalnych kładziony jest nacisk na osiągnięcie jak największej samodzielności przez mieszkańców.

Ilu terapeutów jest zatrudnionych do obsługi mieszkańców?

Zatrudniamy psychologa i 4 terapeutów – w tym 3 terapeutów pracujących w godzinach wieczorowych i dniach wolnych od pracy – oraz pracowników socjalnych. Psycholog i terapeuci pracują od poniedziałku do piątku w godzinach od 7.30 do 19.00. Ponadto 3 terapeutów pracuje przez 7 dni w tygodniu od 19.00 do 21.00 oraz w święta w godz. od 10:00 do 14:00.

Pomoc pracowników socjalnych jest udzielana na bieżąco i uzależniona od potrzeb mieszkańców.

Czy osoby niepełnosprawne przebywające w mieszkaniach chronionych mają możliwość organizowania spotkań towarzyskich, imprez, urodzin, czy imienin? Czy mogą zapraszać do mieszkania przyjaciół, znajomych, rodzinę?

Co do różnego rodzaju spotkań towarzyskich, to każdego mieszkańca obowiązuje Regulamin pobytu w mieszkaniach chronionych, zgodnie z którym przewiduje się możliwość przebywania innych osób, jednak nie na czas dłuższy niż zwyczajowy okres wizyty towarzyskiej lub rodzinnej.

Czy takie spotkania przebiegają pod nadzorem terapeuty – opiekuna?

Spotkania takie przebiegają bez nadzoru terapeuty, z zachowaniem zasad współżycia społecznego oraz zasad trzeźwości.



jak pro wa dzić włas ny dom

Danuta Kaczmarek od 2010 r. wspiera osoby niepełnosprawne w ich drodze do samodzielności. Pracuje jako trener wspierający z mieszkańcami mieszkań treningowych prowadzonych przez Warszawskie Koło Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Inteligencyjną. Lokatorzy uczą się pod jej okiem m.in. przygotowania posiłków, sprzątania, prania. Mają też trening seksualności. Podczas spotkań rozmawiają o małżeństwie, opiece i pielęgnacji dzieci.

Tomasz Skoneczny: Jest pani trenerem wspierającym w mieszkaniu treningowym na warszawskiej Pradze, w którym osoby z niepełnosprawnością intelektualną uczą się żyć i funkcjonować bez pomocy rodziców. Dlaczego zdecydowała się pani zostać trenerem? Co jest fascynującego w uczeniu osób niepełnosprawnych zwykłych, codziennych rzeczy?

Danuta Kaczmarek: Jako trener w mieszkaniu treningowym pracuję od jego powstania w 2010 r. Jestem również terapeutą w Środowiskowym Domu Samopomocy przy ul. Górskiej. Od kilkunastu lat pracuję z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie.

Z DANUTĄ KACZMAREK,
TRENEREM WSPIERAJĄCYM
PROCES USAMODZIELNIANIA SIĘ
OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH
INTELEKTUALNIE
ROZMAWIA TOMASZ SKONECZNY



Na moją decyzję, aby zostać trenerem istotny wpływ miała chęć nauczenia osób niepełnosprawnych nowych umiejętności oraz towarzyszenia w ich codziennym życiu. Z perspektywy czasu uważam, że podjęłam słuszną decyzję. Fajnie jest robić dla drugiego człowieka coś, co pozwoli mu w osiągnięciu większej samodzielności i zaradności życiowej. A najlepszym dowodem na to, że robimy coś ważnego jest to, że byli uczestnicy projektu są z nami w kontakcie, dzielą się swoimi problemami.

Na jakie trudności napotyka pani w pracy jako trener wspierający?

Na początku mieliśmy trochę problemów z odpowiednim doбором uczestników w grupie. W tej chwili już z doświadczenia wiemy jakie grupy lepiej funkcjonują ze sobą. Co nie oznacza, że jesteśmy w stanie przewidzieć wszystkie trudności.

Mieszkańcy uczestniczą w zajęciach w warsztacie terapii zajęciowej lub pracują. Czy mogą robić samodzielnie zakupy bez obecności trenera lub opiekuna, a następnie rozliczyć się z nim za pomocą paragonu?

Tak, mamy grupy, które mogą samodzielnie robić zakupy i rozliczyć się za pomocą faktury. Najczęściej jednak na zakupy idziemy wspólnie. Wcześniej planujemy menu i przygotowujemy listę potrzebnych produktów. W trakcie robienia zakupów dzielimy się na dwie grupy, które w miarę swoich umiejętności wybierają produkty z listy. Każda z tych grup samodzielnie płaci za swoje zakupy. Są grupy, gdzie jest potrzeba większego wsparcia ze strony trenera. Wspólne wyjście do sklepu jest zawsze dużą atrakcją dla grupy.

Jak pani podopieczni spędzają wolny czas? Czy spotykają się z rodziną, przyjaciółmi, znajomymi? Czy pani jest zapraszana na imprezy organizowane przez mieszkańców?

O sposobie spędzania wolnego czasu decydują sami uczestnicy projektu. Na samym początku treningu robimy zarys tego, jak będziemy spędzać wolny czas. Wychodzimy do kina, teatru, planetarium. Chodzimy na spacer, na wystawy do muzeów. Prawie wszyscy lubią wyjścia do kawiarni i restauracji. Dość często



Danuta Kaczmarek, fot. Aleksandra Woźniak



W mieszkaniu treningowym, fot. Katarzyna Andrzejczak

organizujemy spotkania towarzyskie w mieszkaniu, zapraszamy wtedy przyjaciół, znajomych i byłych uczestników projektu. Zdaje się, że jest to spora grupa. Nie zapraszamy rodziców, staramy się, aby kontakt z nimi był sporadyczny. Spotkania i wyjścia zawsze odbywają się z towarzyszeniem trenera.

Czego pani uczy lokatorów mieszkania treningowego?

W mieszkaniu uczestnicy uczą się czynności, które pozwolą im usamodzielnąć się w życiu codziennym. Do obowiązków należy przygotowanie posiłków, sprzątanie, pranie. Planujemy wydatki, zakupy. Mieszkańcy przechodzą u nas trening porządkowy, kulinarny, ekonomiczny. Dopasowywany jest on do możliwości i umiejętności indywidualnych każdego z nich.

Oprócz w/w treningów organizowany jest również trening seksualności. Na czym on polega? Czego uczy?

W naszym mieszkaniu trening seksualności prowadzony jest na zasadzie rozmów na tematy interesujące naszych mieszkańców. Często są one związane z małżeństwem,

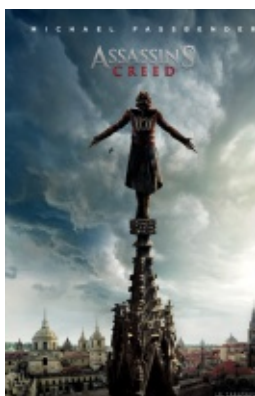
dotyczą tego czy osoby niepełnosprawne intelektualnie mogą zawierać związki małżeńskie, jeśli tak to jaka jest procedura. Rozmawiamy również o ciąży, opiece i pielęgnacji dzieci. Omawiamy też jak powinny wyglądać prawidłowe relacje między kobietą i mężczyzną. Mam nadzieję, że taka forma treningu jest ciekawa i przystępna.

Ma pani niepełnosprawną córkę. Co mogłaby pani przekazać innym rodzicom ze swego doświadczenia bycia rodzicem niepełnosprawnego dziecka oraz trenerem wspierającym?

Moje córka jest osobą niepełnosprawną intelektualnie w stopniu głębokim. Na co dzień uczęszcza na zajęcia do środowiskowego domu samopomocy. Jest zależna od osób drugih. Największy problem stanowi dla mnie epilepsja. Córka ma padaczkę lekooporną. Nie działają na nią żadne leki i medycyna niekonwencjonalna. Codziennie ma po kilkanaście ataków, co ogranicza jej samodzielność. Pomimo wielu problemów, jakie napotykam w codziennej opiece nad córką, bycie z nią daje mi wiele radości i szczęścia. To ona uczy mnie cierpliwości i wyrozumiałości. W pracy trenera mogę wykorzystać swoje doświadczenie, jakie zdobywam jako rodzic osoby niepełnosprawnej intelektualnie.

TOMASZ TRĘBSKI

Serdecznie polecam
obejrzenie filmów



Assassin's creed: Ostatni potomkowie

Reżyseria: Justin Kurzel
Scenariusz: Michael Lesslie, Bill
Collage, Adam Cooper
Gatunek: przygodowy
Produkcja: Francja, USA, Wielka
Brytania
Premiera: 6 stycznia 2017 Polska,
grudzień 2016 świat
Obsada: Michel Fassbender, Marion
Cotillard, Jeremy Irons, Brendan
Gleeson

pre mi ery film owe



Dobrze się kłamię w miłym towarzystwie

Reżyseria: Paolo Genovese
Scenariusz: Paolo Genovese,
Filippo Bologna, Paolo Costella,
Paola Mammini, Roland Ravello
Gatunek: Komedia
Produkcja: Włochy
Premiera: 20 stycznia 2017
Polska, 11 lutego 2016 świat
Obsada: Giuseppe Battiston,
Anna Foglietta, Katarzyna
Smutniak



Wielki mur

Reżyseria: Yimou Zhang
Scenariusz: Tony Gilroy, Carlo
Bernard, Doug Miro
Gatunek: Fantasy
Produkcja: Chiny, USA
Premiera: 13 stycznia 2017
Polska, 16 grudnia 2016 świat
Obsada: Matt Damon, Tian Jing,
Pedro Pascal





Wszystko albo nic

Reżyseria: Marta Ferencová

Scenariusz: Marta Ferencová, Eva Urbaníková

Gatunek: Komedia romantyczna

Produkcja: Czechy, Polska, Słowacja

Premiera: 3 lutego 2017 Polska, 24 listopada 2016 świat

Obsada: Tatiana Pauhofová, Klára Issová, Michał Żebrowski, Paweł Deląg



Król Artur. Legenda miecza

Reżyseria: Guy Ritchie

Scenariusz: Joby Harold

Gatunek: Dramat, fantasy, przygodowy

Produkcja: USA

Premiera 24 marca 2017 Polska, 17 lutego 2017 świat

Obsada: Charlie Hunnam, Annabelle Wallis, Jude Law



24 tygodnie

Reżyseria: Anne Zohra Berrached

Gatunek: Dramat

Produkcja: Niemcy

Premiera: 3 lutego 2017 Polska, 14 lutego 2016 świat

Obsada: Julia Jentsch, Bjarne Mädel, Johanna Gadsdorf, Martin Reik

Scenariusz: Carl Gerber, Anne Zohra Berrached

BOŻENA LESIAK

p ó
ł k i
p e ł
n e /
k s i
ą ż
e k

Polska odwraca oczy
Justyna Kopińska

Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa 2016



Drogi Czytelniku,
Dziś mam dla Ciebie propozycję tylko
jednej książki, wstrząsającej i szokującej.
Wybrałam z niej kilka reportaży autorki, te
najłagodniejsze w wymowie. Pozostałe są
tak przerażające, że nie mam odwagi
o nich pisać. Jeśli chcesz nadal żyć w prze-
świadczeniu, że sprawiedliwość działa
u nas na rzecz dobra nie sięgaj po tę
książkę. Decyzja należy do Ciebie.



Autorka jest dziennikarką śledczą, a książka – zbiorem najciekawszych reportaży dziennikarki.

Pierwszy opowiada o żonie Mariusza Trynkiewiczza, mordercy 4 chłopców. Kobieta twierdzi, że mąż jest opiekuńczy i dobry dla jej córki i niej samej. Uważa, że to, co zrobił jej mąż, mógł zrobić każdy z nas.

Kolejny reportaż porusza sprawę byłego prezydenta Zduńskiej Woli Zenona Rzeźnika, który kazał swoim pracownikom oddawać mu co miesiąc 10% swojej pensji. Kto nie chciał płacić musiał się liczyć z tym, że zostanie zwolniony z pracy. Płacili: wiceprezydent, przedstawiciele i dyrektorzy spółek, pracownicy urzędu miasta, kierowca prezydenta, sekretarka. To ona nagrała na dyktafon prezydenta, przyznającego się do korupcji. Oddając nagranie do prokuratury i składając zeznania, liczyła na karę dla prezydenta. Sąd w Zduńskiej Woli skazał prezydenta na 2 lata pozbawienia wolności w zawieszeniu „za naruszenie praw pracowniczych i nadużywanie władzy.” Ten sam sąd w odrębnym postępowaniu uznał dwóch świadków za winnych dawania pieniędzy prezydentowi, jednego skazano, wobec drugiego postępowanie zawieszono.

Obecnie Zenon Rzeźnik prowadzi prywatną kancelarię adwokacką w Zduńskiej Woli. W kolejnym reportażu „Ten trop się nie liczy” dziennikarka opisuje w jaki sposób policja podwyższa statystyki wykrywalności przestępstw. Wystarczy zmienić klasyfikację czynu np. zamiast zabójstwa wpisać zgon w wyniku choroby, samobójstwo opisać jako wypadek. Jeśli przestępstwo mogłoby zaniżyć wysoką wykrywalność przestępstw i niską liczbę zabójstw, to nie jest rejestrowane i nie przekazuje się takiej sprawy do prokuratury.

Reportaż zawiera komentarz Adama Rapackiego, generała policji, byłego ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, który wykrył takie postępowanie i je potępił: „Statystyka powinna zostać jako narzędzie do określania skali przestępstw i tylko tyle. Naczelników należy wręcz zachęcać do prowadzenia trudnych skomplikowanych spraw, gdzie znalezienie sprawcy przestępstwa nie jest proste.”

„Beethoven z Murzasichla” to historia Grzegorza Płonki, który przez 14 lat uważany był za psychicznie chorego. Lekarze zdiagnozowali, że chłopak jest umiarkowanie upośledzony i autystyczny. Przez błędne diagnozy Grzegorz spędził 14 lat bez dostępu do normalnej edukacji. Mama Grzegorza, która zabiegała o wykształcenie syna, stwierdziła, że „edukacja osób niepełnosprawnych to absurd.” Próbuąc zapewnić synowi odpowiednią edukację napotykała na same przeszkody: a to, że syn ma za małą niepełnosprawność, a to, że za duża, że jest już za stary.

W gimnazjum w Laskach odmówiono mu nauczania indywidualnego, twierdząc, że przysługuje ono tylko osobom na wózkach. Po latach zrobiono mu badania w Instytucie Fizjologii i Patologii Słuchu w Warszawie. Okazało się, że chłopak nie słyszy i ma nadwrażliwość dotykową. Nie ma autyzmu.

Grzegorz jest uzdolniony muzycznie. Dzięki uporowi rodziców zaczął pod fachowym okiem ćwiczyć grę na fortepianie. Koncertuje i odnosi sukcesy. Dzięki muzyce może wyrazić to, co czuje.



k r s

0 0 0
01 0
4 5
1 4

W imieniu członków Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych „Sprawni Inaczej” w Skierniewicach składamy serdeczne podziękowania wszystkim Osobom, które przekazując 1% podatku za rok 2015 przyczyniają się do rozwoju naszego Stowarzyszenia.

Dzięki Państwa wsparciu zebraliśmy kwotę 7726,50 zł. Pozyskane w ten sposób fundusze pozwoliły kontynuować działania na rzecz dorosłych osób niepełnosprawnych, umożliwiły rozwój ich życiowej samodzielności, zaradności i możliwości twórczych.

W bieżącym roku dzięki pozyskanym funduszom mogliśmy m.in. zorganizować warsztaty dziennikarskie dla członków grupy tworzącej kwartalnik „Nasz Warsztat”, w którym poruszane są problemy środowiska osób niepełnosprawnych. Znajdą tu Państwo ciekawe wywiady, komentarze, nowości literackie i filmowe. Zapraszamy do lektury kwartalnika, wydawanego w nakładzie 500 egzemplarzy.

Część środków została wykorzystana na rzecz grupy teatralnej „Kraina Czarów”, skupiającej osoby niepełnosprawne, wolontariuszy oraz czuwającą nad całością reżyser spektaklu. W grudniu kolejna premiera, tym razem nowe scenki spektaklu „Bajki chińskie”. Obie grupy działają w Warsztacie Terapii Zajęciowej w Skierniewicach przy naszym Stowarzyszeniu. Przy wsparciu Miasta Skierniewice zorganizowano dla członków Stowarzyszenia wycieczkę do Ciechocinka i Inowrocławia.

Państwa szlachetny gest dowodzi, iż nie brakuje wśród nas ludzi potrafiących dostrzec potrzebujących pomocy. Mamy nadzieję, że będziemy mogli liczyć na Państwa wsparcie i życzliwość również w przyszłym roku.

Dziękując Państwu za dotychczasową pomoc, pragniemy złożyć życzenia ciepłych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia oraz zdrowia i samych sukcesów w nadchodzącym Nowym 2017 Roku.

Zarząd Stowarzyszenia
Osób Niepełnosprawnych
„Sprawni Inaczej”

kiermasz świąteczny

Od 15 do 23 grudnia potrwa kiermasz świąteczny na Rynku w Skierniewicach. Został zorganizowany już po raz trzeci.

Na kiermaszu będzie można kupić upominki świąteczne. Podobnie jak w zeszłym roku WTZ w Skierniewicach będzie sprzedawał wyroby przygotowane przez uczestników: ozdoby choinkowe i inne świąteczne produkty. Te wyroby są bardzo piękne i niedrogie.

Piotr Bożałek

bajki chińskie i dziennikarz roku

W środę 14 grudnia w sali kameralnej Centrum Kultury i Sztuki w Skierniewicach Grupa Teatralna Kraina Czarów wystąpiła z przedstawieniem „Bajki chińskie 2” w reżyserii Renaty Libery.

Grupa teatralna oprócz wystawianych już wcześniej bajek „Konkurs śpiewu”, „Gwoździe w płot” i „Mistrz interpretacji”, przygotowała dwie nowe – „Wiara góry przenosi” i „Ludzkie gadanie”.

Po spektaklu odbyło się wręczenie nagród laureatom konkursu Dziennikarz Roku 2016. Jury konkursu: Agnieszka Kubik-Sliczniak, Zofia Ulińska i Joanna Młynarczyk oceniało roczną pracę dziennikarzy kwartalnika NW. Pierwszą nagrodę i tytuł Dziennikarza Roku 2016 otrzymali: Agnieszka Skomorow i Tomasz Skoneczny, drugą nagrodę – Bożena Lesiak. Jury konkursu przyznało także dwie równorzędne trzecie nagrody: Pawłowi Majewskiemu i Tomaszowi Trębskiemu. Nagrodę Czytelników otrzymał Tomasz Skoneczny. Nagrody wręczyła prezes Stowarzyszenia Rada Polek Maria Ludwika Wiercińska.

Serdecznie gratulujemy zwycięzcom.

mr

od serca do serca

Stowarzyszenie Rada Polek zorganizowało 10 grudnia koncert charytatywny „Od Serca do Serca”.

W sali Promu Kultury Saska Kępa można było posłuchać recitalu Jadwigi Kotnowskiej i Anny Sikorzak-Olek, obejrzeć wystawę obrazów Krysiny Radziwiłł-Milewskiej i Elżbiety Radziwiłł. Wystąpił prof. Andrzej Rottermund, historyk sztuki, wieloletni dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie. Odbył się również kiermasz świąteczny i loteria fantowa.

Dochód z koncertu przeznaczony został na wsparcie działalności grupy dziennikarskiej kwartalnika „NW”. Jest dla nas prawdziwy dar serca od Rady Polek, dzięki której wydawane jest nasze czasopismo.

Tomasz Skoneczny

Wigilia w Warsztacie

Dnia 9 grudnia w siedzibie Klubu Seniora Ustronie na osiedlu Widok odbyła się Wigilia dla pracowników WTZ, uczestników oraz ich rodziców i opiekunów.

Na uroczystą Wigilię zaproszone zostały władze miasta. Grupa uczestników WTZ przygotowała pod kierunkiem Jadwigi Łuczak inscenizację „Opowieści wigilijnej” K. Dickensa.

Paweł Majewski

w 9. o marzeniach

Zespół Szkół Integracyjnych w Skierniewicach 5 grudnia świętował Światowy Dzień Niepełnosprawnych i Międzynarodowy Dzień Wolontariusza.

O swoich marzeniach mówili uczniowie ZSI, którzy zaprezentowali również zrobioną wcześniej księgę marzeń. Przygotowali też przedstawienie pt. „Cztery słonie” oraz występy wokalne. W spotkaniu wzięli też udział dziennikarze kwartalnika „Nasz Warsztat”. O realizacji swojego marzenia o spotkaniu z Martyną Wojciechowską mówiła Agnieszka Skomorow, a Tomasz Skoneczny opowiedział o swoich sukcesach.

Tomasz Skoneczny

skierniewicka paraolimpiada

25 listopada w hali OSIR odbyła się II Skierniewicka Paraolimpiada. Uroczystego otwarcia dokonał wiceprezydent Skierniewic Jarosław Chęćlewski. Udział wzięło sześć drużyn: WTZ w Żyrardowie, Sochaczewie, Parmie, Koluszkach, Skierniewicach i Domu Pomocy Społecznej w Dąbrowie.

Organizatorami byli skierniewicki WTZ i ZSN Start. Drużyny rywalizowały w rzutach piłką do kosza, strzelaniu piłką do bramki, biegu z przeszkodami, rzutach do tarczy, grze w bule. Zwyciężył WTZ z Koluszek, drugi był WTZ z Sochaczewa, a trzecie miejsce zajął WTZ ze Skierniewic.

W grze w bule skierniewicka drużyna zajęła I miejsce, II miejsce drużyna z Sochaczewa, a III drużyna z Koluszek.

Zawodnicy otrzymali puchary, medale, dyplomy i nagrody, które wręczyła prezes OSiR-u Ewa Milczarek.

Krzysztof Skowroński

muzyka romantyczna i obrazy

W Skierniewicach już po raz czternasty odbył się Festiwal Muzyki Romantycznej. Towarzyszyła mu Galeria Jednego Obrazu.

W dniach od 10 do 13 listopada melomani mogli posłuchać dobrej muzyki. Podczas każdego koncertu prezentowana była jedna praca plastyczna, która powstała w Warsztacie Terapii Zajęciowej w Skierniewicach.

Pierwszego dnia festiwalu w kinoteatrze Polonez wystąpił z recitalem „Romantycznie i jazzowo” laureat prestiżowej nagrody Grammy Włodek Pawlik. Recitalowi towarzyszył obraz Katarzyny Wesołowskiej „Przestrzeń”. Następnego dnia w pałacu prymasowskim – siedzibie Instytutu Ogrodnictwa można było zasłuchać się w muzyce w wykonaniu skrzypaczki Celiny Kotz i pianisty Marcina Sikorskiego. Na scenie wystawiona była praca Pawła Kostrzewy „Zabytki Skierniewic, kościół św. Jakuba”. W sobotnie popołudnie sopranistka Sylwia Strugińska-Wochowska zaśpiewała w sali Starostwa Powiatowego. Towarzyszyła jej Orkiestra Festiwalowa pod dyrekcją Mariąna Chmielewskiego oraz obraz Piotra Bożałka pt. „Rozlewisko”. Pracę tego samego autora „Koty w mieście” publiczność mogła zobaczyć w gmachu Starostwa Powiatowego na koncercie uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I st. im. F. Chopina i Samorządowej Szkoły Muzycznej II st. w Skierniewicach. Na finałowym koncercie w kinoteatrze Polonez wystąpiło trzech wybitnych polskich tenorów: Dariusz Stachura, Tadeusz Szlenkier i Adam Zdunikowski oraz Orkiestra Teatru Muzycznego w Poznaniu pod dyrekcją Agnieszki Nagórki. Na scenie prezentowana była praca Judyty Jankowskiej pt. „Latem”. Obrazy zostały namalowane pod kierunkiem instruktorów Jadwigi Łuczak, Moniki Piwowaron, Danuty Czerwińskiej i Elżbiety Godyń.

Tomasz Skoneczny

bieg niepodległości

Jak co roku 11 listopada odbył się Bieg Niepodległości.

Bieg odbył się na terenie Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. W kategorii osób niepełnosprawnych „bardziej sprawni” pierwsze miejsce zajął Michał Śnieguła, drugie Paweł Majewski. W kategorii „mniej sprawni” pierwsze miejsce zajęła Judyta Jankowska.

Propagowanie biegania z okazji Święta Niepodległości jest piękne, a zarazem pożyteczne dla zdrowia. Start w biegu daje możliwość oddania chwały bohaterom walczącym o Polskę.

Tomek Trębski

warsztaty muzealne

10 listopada grupa uczestników WTZ pojechała na zaproszenie Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych „Tacy Sami” z Łowicza do miejscowości Nieborów na warsztaty muzealne.

Warsztaty odbyły się w budynku Manufaktury Majoliki. Lepiono z gliny wymyślone przez siebie przedmioty. Po zakończeniu zajęć ich uczestnicy zostali oprowadzeni przez przewodnika po pokojach nieborowskiego pałacu.

Paweł Majewski

Kraina Czarów w Piątce

We wtorek 18 października grupa teatralna „Kraina Czarów”, pracująca pod kierunkiem instruktora teatralnego Renaty Libery, przedstawiła w szkole sportowej nr 5 spektakl pt. „Bajki Chińskie część II”.

Były to trzy bajki: „Konkurs śpiewu”, „Gwoździe w płot” i „Mistrz interpretacji”. Bajki były przeplatane utworami wiolonczelowymi w wykonaniu uczniów skierniewickiej szkoły muzycznej. Utalentowana pani reżyser zastąpiła nieobecną aktorkę, wcielając się w rolę Kury. Po spektaklu odbyły się zajęcia warsztatowe dla uczniów. „Kraina Czarów” i muzycy zostali nagrodzeni brawami i wielką torbą cukierków. Pani Renata Libera otrzymała piękny bukiet róż.

Krzysztof Skowroński

operetka w Polonezie

11 października uczestnicy WTZ udali się do kinoteatru Polonez na Galę Najpiękniejszych Arii Operetkowych i Operowych w wykonaniu Narodowego Teatru Opery i Baletu, który jest najstarszym teatrem Obwodu Odeskiego Ukrainy.

Wystąpił ponad 50-osobowy skład artystyczny. W programie nie zabrakło znanych i lubianych arii operowych i operetkowych, śpiewanych w różnych językach. Była także muzyka filmowa. Publiczność bawił również repertuar musicalowy, wzbogacony cudownymi strojami oraz tańcem.

Paweł Majewski

garncarstwo w Bolimowie

10 października uczestnicy WTZ w Skierniewicach pojechali do Bolimowa na zajęcia garncarskie.

Zajęcia w pracowni ceramicznej zostały podzielone na cztery etapy. Pierwszy etap to modelowanie z kawałka masy wymyślonego przez siebie przedmiotu. Dla ozdobienia używaliśmy starych serwetek, patyczków i foremek. Podczas drugiego etapu nauczyliśmy się wyczarowywać z masy różnorodne wazoniki na kole garncarskim. Pomagał nam w tym właściciel pracowni. Zwiedziliśmy też pracownię, w której szklili się wypalone uprzednio wyroby. Widzieliśmy piec do wypału szklanego na 200 sztuk. O szklwieniu opowiadała współwłaścicielka pracowni. Ostatnim etapem naszych zajęć było malowanie farbami akwarelowymi wzorów na uprzednio wytoczonych wazonikach. Wycieczka była bardzo ciekawa i udana.

Tomek Trębski

dom samopomocy w Sochaczewie

W Sochaczewie funkcjonuje od kilku lat Środowiskowy Dom Samopomocy dla 50 osób przewlekłe chorych psychicznie i upośledzonych umysłowo. Uczestnicy korzystają z zajęć terapeutycznych oraz indywidualnych i grupowych treningów umiejętności społecznych w zakresie kształtowania i podtrzymywania czynności dnia codziennego i funkcjonowania w życiu społecznym.

Uczestnicy z pracowni gospodarstwa domowego i przygotowania zawodowego razem z instruktorami i Urszulą Woźniak, kierownik Warsztatu Terapii Zajęciowej w Skierniewicach pojechali 6 października do Środowiskowego Domu Samopomocy w Sochaczewie. Po placówce oprowadziła grupę Joanna Majewska, dyrektor ŚDS. Grupa z warsztatu mogła zapoznać się z jego działalnością. W Środowiskowym Domu Samopomocy działa osiem pracowni: botaniczno-flo-rystyczna, gospodarstwa domowego, komputerowa, malarska, plastyczna, stolarska, tkacka i zajęć świetlicowych. Jest również sala rehabilitacji ruchowej. Zajęcia w ŚDS obejmują: terapię zajęciową, rehabilitację ruchową, poradnictwo psychologiczne i socjalne, pomoc w załatwieniu spraw osobistych. Integralną częścią zajęć są spacer edukacyjne, wyjazdy integracyjne i wycieczki krajoznawcze.

Tomasz Skoneczny

galeria browarna

5 października grupa uczestników WTZ w Skierniewicach pojechała do Galerii Browarna na wystawę prac uczestników WTZ w Parmie.

Organizatorem wystawy było Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych „Tacy Sami” oraz Galeria Browarna. Wystawa ta stanowiła aneks II odsłony Kolekcji Galerii Browarna. Część prac z Parmy jest własnością Galerii i stanowi trzon jej zbiorów, pozostała część to najnowsze prace uczestników WTZ w Parmie.

Paweł Majewski



warsztaty dziennikarskie

Od 26 września przez cztery kolejne poniedziałki odbywały się w Izbie Historii Skierniewic warsztaty dziennikarskie dla grupy redagującej kwartalnik „Nasz Warsztat”.

Warsztaty prowadziły dziennikarki ze skierniewickich tygodników: Anna Wójcik-Brzezińska redaktor naczelna Głosu Skierniewic i Okolicy, Agnieszka Kubik redaktor naczelna Informatora Tygodniowego Skierniewic Dziennik Łódzki oraz redaktorzy Magda Grajner z ITS-u Dziennik Łódzki i Joanna Młynarczyk z Głosu Skierniewic i Okolicy. Tematami spotkań były: prawo prasowe, wywiad, reportaż, fotoreportaż i media społecznościowe.

Grupa dziennikarska podszlifowała swoje umiejętności zdobywając wiedzę niezbędną do dalszej działalności dziennikarskiej.

Tomasz Skoneczny

święto ziemniaka

WTZ w Parmie zorganizował 14 września Święto Ziemniaka.

Były różne potrawy z ziemniaków i zabawy dla uczestników spotkania. Odbędzie się dyskoteka. Na spotkaniu były też WTZ z Urzecza, ŚDS z Łowicza oraz Sochaczewa i WTZ ze Skierniewic. Było wspaniale.

Arek Madej

przy ognisku

Witold Lipiński, emerytowany instruktor pracowni technicznej Warsztatu Terapii Zajęciowej w Skierniewicach, zorganizował 27 września spotkanie przy ognisku na swojej działce.

Grupa uczestników WTZ z trzema instruktorami spędziła przyjemnie czas na świeżym powietrzu, relaksując się, rozmawiając przy ognisku lub bawiąc się z psem o imieniu Bury. Były ziemniaki z ogniska oraz pieczone kielbaski.

Tomasz Skoneczny

II kongres

W auli Uniwersytetu SWPS w Warszawie odbył się 20 września II Kongres Osób z Niepełnosprawnościami przygotowany przez organizację pozarządową pod honorowym patronatem Rzecznika Praw Obywatelskich.

Na kongresie omawiano aspekty prawne oraz problemy osób niepełnosprawnych. Kongres kontynuował prace nad Raportem Alternatywnym i rekomendacjami, dotyczącymi poprawy realizacji zapisów Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych. Podczas kongresu odbyła się ogólnopolska debata na temat nowego systemu wsparcia osób z niepełnosprawnościami w celu wypracowania postulatów środowiska osób niepełnosprawnych w tym zakresie. W pracach nad postulatami uczestniczyła dziesięcioosobowa grupa ze skierniewickiego warsztatu terapii zajęciowej, która brała udział w trzech z czterech równoległych sesji tematycznych: niezależne życie a ubezwłasnowolnienie, selfadvokatura, aktywizacja zawodowa. Czwarta sesja dotyczyła dyskryminacji kobiet z niepełnosprawnościami.

Podczas kongresu organizacje pozarządowe miały możliwość zaprezentowania swojego dorobku na Jarmarku NGO. Była możliwość zaopatrzenia się w broszury o tematyce dotyczącej niepełnosprawności.

Tomasz Skoneczny



święto kwiatów

W dniach 17 i 18 września odbyło się 39 Skierniewickie Święto Kwiatów, Owoców i Warzyw. Jak co roku WTZ sprzedawał swoje wyroby na stoisku, mieszczącym się przy ulicy Zawadzkiego. Grupa teatralna WTZ „Kraina Czarów” brała udział w skierniewickiej paradzie oraz wystąpiła w szkole muzycznej ze spektaklem „Bajki chińskie”.

Paweł Majewski

jarmark bramkowski

13 września grupa uczestników WTZ w Skierniewicach wraz z instruktorami Marianną Filippek i Zbigniewem Włodarczykiem pojechała na Jarmark Bramkowski.

Organizatorem Jarmarku było Krajowe Stowarzyszenie „Przyłącz się do nas” oraz Dom Pomocy Społecznej w Bramkach. Podczas Jarmarku można było wziąć udział w zajęciach warsztatowych: plastycznych, kulinarnych, florystycznych, rzeźby i stylizacji. Warsztaty terapii zajęciowej i domy pomocy społecznej prezentowały prace wykonane przez uczestników. Myślą przewodnią tego rocznego jarmarku było wspomnienie Bazaru Różycznego. Odbył się występ artystyczny uczestników WTZ i DPS Bramki „U cioci na imieninach” oraz koncert kapeli Jana Stokowskiego z Warszawy, a także zabawa taneczna. Uczestnicy spotkania otrzymali podziękowania i dyplomy za udział w Jarmarku.

Paweł Majewski

h u m o r

BOGUSŁAW PUZIO

Mąż do żony:
– Traktuj mnie jak psa!
– To znaczy?
– Dobrze karm, nie drażnij i wypuszczaj na noc.

Młody lekarz odebrał pierwszy poród. Pyta ordynatora:
– I jak mi poszło?
– W zasadzie dobrze, ale po pupie klepie się noworodka, a nie matkę.

Mąż pyta żonę:
– Kochanie, po co ty zapisałaś się na boks?
– Maniek, jedz obiad i nie kręć nosem, bo zaraz się dowiesz.

Podczas zwiedzania wystawy malarstwa jeden zwiedzający pyta drugiego:
– Dlaczego ci malarze nazywają się „niezależni”?
– Bo nikomu nie zależy na tym, aby kupić ich obrazy.

27
nw

Włamywacz skarży się koledze:
– Ale miałem pecha. Wczoraj włamałem się do domu prawnika, a on mnie nakrył. Powiedział, żebym zmykał i więcej się nie pokazywał.
– No to jednak miałeś szczęście!
– Szczęście? Policzył sobie 300 zł za poradę!

Turysta pyta gospodarza:
– Panie Januszu, a co tam takiego włochatego leży u pana pod drzwiami?
– To mój zły pies!
– Kurde, a ja w niego buty wytarłem!

Mąż wraca z pracy i widzi w popielniczce dymiące się cygaro.
– Skąd to cygaro?
– Nie wiem. – odpowiada żona.
– Pytam, skąd jest to cygaro?! – nie daje za wygraną mąż.
Na to dochodzi głos z szafy:
– Z Hawany, idioto!

WESOŁYCH ŚWIĄT I SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

